

NIEBIESKA NIEDŹWIEDZIĆCA

Joanna M. Chmielewska
ilustracje Jona Jung





Mama Niedźwiedzica śpiewała kołysanki swojemu maleństwu, od czasu do czasu zerkając w okno. Czekwała. Tata Niedźwiedź też czekał. Słońce zaczynało już zachodzić, a oni czekali tak od rana na Króla Niedźwiedzi, który zgodnie z obyczajem jako pierwszy odwiedzał nowo narodzone niedźwiedziątko. A potem wyprawiał wielką powitalną ucztę na cześć maleństwa.

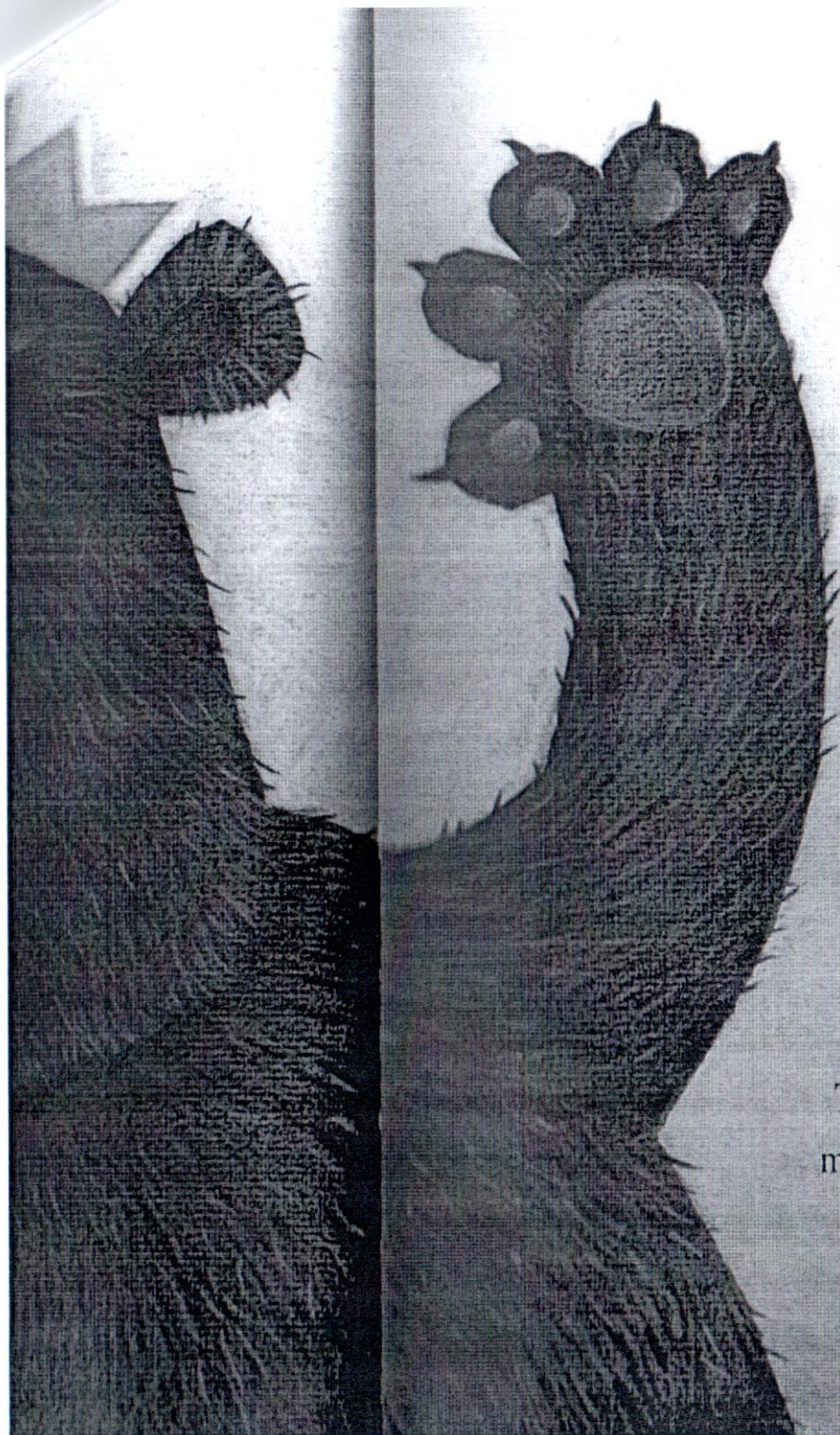
Ach, cóż to były za biesiady! Stoły pełne smakołyków, okrzyki podziwu, pieśni ułożone specjalnie na tę okazję, prezenty... Ojej, Mama Niedźwiedzica nie mogła się już doczekać uczyty. Przymknęła oczy. Słyszała dźwięki królewskiej orkiestry i czuła zapach najlepszego królewskiego miodu... Skrzypnięcie drzwi wyrwało ją z rozmarzenia.

W drzwiach stał Król.

— Witamy Waszą Wysokość. — Tata Niedźwiedź uklonił się.

— To dla nas wielki zaszczyt, Wasza Wysokość. — Mama Niedźwiedzica dygnęła przed władcą.

Król odmruknął coś pod nosem i podszedł do kołyski.



— Ależ on jest niebieski! — zawołał na widok małego łepka wystającego z zawiniątka.

— Ona. To niedźwiedziczka — powiedziała z dumą mama, przyciskając dziecko do piersi. — Błękitna jak niebo, lazurowa jak morze, szafirowa jak klejnot, chabrowa jak kwiaty na łące, niebieska jak...

— Nie przyszedłem tu oglądać nieba, morza, klejnotów ani chabrów, tylko niedźwiedzia! — wykrzyknął zirytowany Król. — Niedźwiedzia! A niedźwiedzie mogą być brązowe, czarne, białe albo szare. Niebieskich niedźwiedzi nie ma!

— Ale przecież ona jest niebieska — zaprotestowała nieśmiało mama. — Nasza córeczka jest niebieska. I jest niedźwiedziem.

— Kto to widział! Niebieskie uszy, łapy, nos, a nawet brzuch! To niedopuszczalne! — Oburzony Król odwrócił się na pięcie i, nie mówiąc nawet „do widzenia”, wyszedł z chaty.

— A co z uczcą? — zawołała za nim mama.

— Uczty są dla niedźwiedzi! Dla prawdziwych niedźwiedzi, a nie dla takich niebieskich dziwadel! — krzyknął władca.

— Zróbcie coś z tym! I to szybko!

Gdyby Król Niedźwiedzi miał na nosie cudowne okulary, które dostał — podobnie jak jego ojciec, dziad i pradziad — w dniu koronacji, zobaczyłby, jak jego słowa spadają na ziemię, a potem toczą się daleko, daleko w świat, zostawiając wypalone w trawie ślady. Gdyby Król miał cudowne okulary, na pewno by to zauważył. Ale on włożył je tylko jeden jedyny raz — w dniu koronacji. I wtedy ujrzał, że nie wszyscy jego poddani są szczęśliwi. Widział zrozpaczone niedźwiedzie, których domy pochłonął pożar puszczy, matkę martwiącą się o swoje chore niedźwiedziątko, starą, niewidomą niedźwiedzicę, która nie umiała znaleźć sobie pożywienia. To był bardzo smutny widok. Korona, o której Król marzył tak długo, wydała mu się nagle strasznie ciężka. A on chciał się bawić. Chciał się cieszyć tronem i słodkim miodem. Dlatego schował cudowne okulary do skarbca i nigdy już ich nie włożył. Nie mógł więc zobaczyć, co stało się z jego słowami.

Większość z nich potoczyła się w głąb lasu, ale kilka wpadło do niedźwiedziej chaty. Na szczęście Mama Niedźwiedzica od razu to zauważyła. Chwyciła za szczotkę i szybko zmiotła wszystkie na szufelkę, a Tata Niedźwiedź wyniósł je i zakopał w puszczy.

A potem mama mocno przytuliła córeczkę. A tata mocno przytulił mamę. Ezy mamy wsiąkały w jego miękkie, brązowe futro.

„Może to wszystko przez to — pomyślał Tata Niedźwiedź — że za często spoglądałem w niebo?”.

„Może to wszystko przez to — pomyślała w tym samym momencie Mama Niedźwiedzica — że jadłam za dużo miodu z chabrów?”.

Natomiast zupełnie nie wiadomo, o czym myślała mała niedźwiedziczka, kiedy na chwilę otworzyła oczy i obdarzyła swoich rodziców najpiękniejszym na świecie niebieskim uśmiechem. Może o tym, że nie ma nic lepszego niż mamine mleko? A może o tym, jak miło jest wtulić się w mięciutkie futerko taty?

A może myślała po prostu o niebieskich migdałach albo o czymś zupełnie, zupełnie innym? Nie wiadomo. Ale od tego niebieskiego uśmiechu w mgnieniu oka pojaśniał cały świat.

— Jak jej damy na imię? — spytała Mama Niedźwiedzica.

— Hm... Musimy się nad tym dobrze zastanowić — odpowiedział Tata Niedźwiedź.

